Cena egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

KATOLICKI GŁOS PRACY

Czasopismo społeczne wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rok III. Lwów, 1. maja 1932. Nr. 9.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Piekarska 28. II. p. — Telefon Nr. 35-29. — Konto P.K.O. Nr. 152.848.

TREŚĆ:

Pierwszy i Trzeci Maja.

Tak blisko po sobie następują u nas obchody pierwszego i trzeciego maja, a tak wielka między niemi różnica, tak rozbieżne ich znaczenie.

Pierwszego maja święcą u nas robotnicy socjalistyczni, jako święto pracy, trzeciego zaś maja obchodzimy rocznicę wiekopomnej naszej konstytucji z r. 1791 i czcimy ten dzień w odrodzonej już Polsce jako nasze święto narodowe i państwowe.

W pierwszym maja widzimy pochody i obchody robotników, trzeciego maja widzimy defiladę wojska polskiego, obchody i pochody narodowe, w których wszystkie warstwy narodu biorą udział w harmonji i zgodzie.

Niema w tem żadnej herezji, że robotnicy chcą mieć swoje święto pracy, że na takie święto robotnicze wybrali sobie dzień pierwszego maja. Mogliby na to iść także robotnicy katoliccy. Mogłyby także katolickie organizacje robotnicze w dzień pierwszego maja nie pracować, a urządzać obchody, pochody i manifestacje.

Ale dzień pierwszego maja stał się oddawna u nas i w całym świecie świętem przedewszystkiem socjalistycznem. W tym dniu socjaliści, wierni programowi Karola Marksa, urządzają pochody, obchody, manifestacje, wygłaszają mowy, rzucają hasła, zapowiadają walki, demonstrują.

Obchody socjalistyczne pierwszego maja są organizowane pod znakiem walki klas, są wyrazem tej walki klas. W pochodach idą czerwone sztandary, jako symbole walki klas, są noszone hasła i napisy, cechujące walkę klas. W tym dniu kierownicy ruchu przypominają obowiązek walki klas, nawołują do walki klasowej, potępiają inne warstwy społeczne, grożą tym innym warstwom, obejmowanym ogólną nazwą burżuazji.

W latach ostatnich, po ustaleniu się partji komunistycznej w Rosji i w miarę jak sowiety rosyjskie rozwijały w zachodnich państwach Europy swoją propagandę, **święto pierwszego maja stawało się również świętem komunistów.** Pierwszy maja jest dziś świętem komunistycznem. Nic w tem zresztą dziwnego, gdyż komunizm rosyjski czyli sowiecki opiera się na tym samym programie Karola Marksa, co socjalizm. Między socjalizmem a komunizmem rosyjskim zasadniczej programowej i ideowej różnicy niema, dlatego nie jest to wcale przypadkiem, że pierwszy maja jest tak samo świętem socjalistów, jak komunistów.

Pierwszy maja, będąc świętem socjalistycznem i komunistycznem, będąc dniem przeglądu sił tych czerwonych organizacyj, jest tem samem manifestacją wrogą religji, wrogą kościołowi katolickiemu, wrogą innym warstwom społecznym, wrogą nieraz i państwu.

Może te rzeczy nie zawsze są dość jasno podnoszone; może bardzo wielu ludzi, biorących udział w obchodach pierwszego maja, nie zdaje sobie sprawy z takiego stanu rzeczy, to jednak tak jest i uczciwy katolik a dobry Polak powinien o tem wiedzieć.

Ten partyjny, wrogi i klasowy charakter obchodów pierwszego maja jest powodem, że **organizacje robotnicze katolickie dnia pierwszego maja razem z socjalistami i komunistami obchodzić nie powinny,** święcić tego dnia jako święta robotniczego nie mogą.

Nasz ruch chrześcijańsko-społeczny jest oparty na zasadach całkiem innych. Nasz ruch katolicko-społeczny stoi na gruncie nauki Chrystusowej i nauki Kościoła katolickiego, głosi hasła sprawiedliwości społecznej dla wszystkich, uznaje zasadę pewnej solidarności między rozmaitemi warstwami społecznemi, tem samem **odrzuca dyktaturę proletarjatu i walkę klas.**

Naszemu ruchowi odpowiada natomiast znakomicie święto narodowe i państwowe trzeciego maja.

Święto trzeciego maja jest bowiem dzisiaj nietylko świętem narodowem i państwowem, ale także świętem kościelnem, gdyż w tym dniu Kościół katolicki w Polsce obchodzi **święto Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.**

Święto trzeciego maja jest u nas świętem narodowem i państwowem, a więc świętem zgody i współpracy dla dobra całego narodu, całego państwa.

Święto trzeciego maja przypomina nam i wiekopomną Konstytucję 3 maja z przed 141 lat i śluby Jana Kazimierza, króla naszego, w katedrze lwowskiej z przed 286 lat, a obydwa te akty oznaczają również troskę o słabsze warstwy społeczne i sprawiedliwość tym warstwom należną.

Święto trzeciego maja jest świętem polski, jako takiej, nie świętem socjalistów i komunistów.

Święto trzeciego maja jest świętem zgody i pokoju w narodzie, nie świętem walki i nienawiści społecznej.

Uczciwy robotnik katolicki i polski, wie to doskonale i rozumie, że stanowi tylko jedną warstwę w narodzie, że obok tej warstwy muszą istnieć także inne warstwy. Wie to doskonale i rozumie, że jest częścią naro-

du, nie jakimś parjasem bez wszelkich praw; że jego los jest związany z losem narodu i państwa, że winien razem z innemi warstwami narodu współdziałać i współpracować, aby wspólnemi wysiłkami wykuwać lepszą i szczęśliwszą przyszłość swoją i całego narodu.

Jest tedy rzeczą naturalną, że świętem katolickiego i polskiego robotnika nie może być i nie będzie pierwszy maja, ale kościelne, narodowe i państwowe święto trzeciego maja. N.

Hitler i narodowy socjalizm.

3. Reforma wychowania.

Jeżeli Hitler głosi, jak to podawaliśmy już poprzednio, że budowa społeczeństwa w myśl jego wskazań sama przez się nastąpi, skoro poprzednio wychowa się odpowiednio obywatela, postępuje on logicznie, zapowiadając gruntowną rewizję obecnego systemu wychowania. W tej reformie kładzie on główny nacisk na wychowanie fizyczne, następnie na wychowanie charakteru, a na samym końcu stawia wykształcenie intellektualne. Bo naród uczonych, jeśli ci są cieleśnie zdegenerowanymi i o słabej woli — „nieba nie zdobędzie, a nawet swego bytu ziemskiego zabezpieczyć nie zdoła". Raz na zawsze trzeba też skończyć z tem, „zapatrywaniem, jakoby obchodzenie się ze swojem ciałem było sprawą osobistą każdego dla siebie. Nie ma żadnej wątpliwości, by móc grzeszyć na koszt potomności i tem samem rasy".

Już młoda matka nosząca dziecko w swem łonie dbać musi o zdrowie i siłę cielesną, tego tworzącego się człowieka i na odpowiednich kursach ma być do tego przygotowana. Niech chłopcy i dziewczęta kultywują swe piękne ciało aryjskie, żeby chłopiec był wychowany na żołnierza-obywatela, dziewczę zaś, aby było przygotowane do macierzyństwa i nie uległo jakiemuś pokrace „żydowskiemu" krzywonosemu i krzywonóżnemu.

Wychowanie charakteru polegać powinno przedewszystkiem na wyrobieniu duszy, a nadewszystko na zaufaniu we własne siły. Pozatem ważne są cnoty posłuszeństwa i milczenia, wierność, gotowość do ofiar, siła woli i postanowienia i chętne odpowiedzialności.

W wykształceniu intelektualnem trzeba unikać obciążenia głów młodocianych zbytecznym balastem. Nie potrzeba się uczyć tyle języków w szkołach, bo któż potem z nich korzysta. Konieczne jest wykształcenie fachowe a jako jego podkład ideowy, powrót do systemu szkół humanitarnych, bo czem jest przyroda i technika bez wielkich idei ducha ludzkiego.

Najgłówniejszą zaś rzeczą jest wypielęgnować w młodych sercach owe ścisłe połączenie racjonalizmu z poczuciem sprawiedliwości społecznej. Wtedy powstanie raz kiedyś naród obywateli złączonych i skutych razem wspólną miłością i wspólną duszą, nierozerwalny i niezwyciężalny na zawsze.

Hitler ma nadzieję, że przez takie wychowanie uda się nareszcie sprowadzić „ów wiek szlachetniejszy, kiedy ludzie nie będą już upatrywali przedmiotu swej troski w coraz to doskonalszym hodowaniu psów, koni i kotów, ale w podniesieniu człowieka samego, ów wiek, w którym jeden dochodząc do świadomości w milczeniu się zrzeka, a drugi radośnie ofiaruje i daje". Ku temu państwu dążyć musi każdy narodowy socjalista, a troską jego współczesną niechaj będzie zwalczanie starego „żydowskiego" państwa we wszelki możliwy sposób. Przyszłe państwo będzie oparte na instynkcie samozachowawczym rasy aryjskiej — na przeoczeniu którego polega obecnie największy grzech przedwojennego cesarstwa i powojennej republiki. Z urządzeń dotychczasowych zwalcza Hitler przedewszystkiem parlamentaryzm. Bo przez panujący system większości głosów usuwa się wpływ ludzi najzdolniejszych i uwalnia się głosujących od wszelkiej odpowiedzialności. Nie większość ma kierować losami państwa, lecz wybitna jednostka, gdyż „sto głów pustych nie daje jednego mędrca".

Z tych godnych opłakiwania stosunków wybawienie przyniesie państwo „Trzeciej Rzeszy", gdzie wszystkim będzie dobrze.

Sukcesy hitlerowskie.

Decydującą rolę w zjednaniu tylu zwolenników partji narodowo-socjalistycznej odgrywa niepomyślny stan polityczny i społeczny powojennych Niemiec: cicho funkcjonujący parlamentaryzm, podatki, bezrobocie, pauperyzacja stanu średniego. Wśród tych warunków wyrasta Hitler, największy znawca dzisiejszych Niemiec, genjusz propagandy, gorący patrjota, zręczny polityk. To co opowiada, sam wszystko przeżył i przemyślał, więc opowiada ogromnie przekonywująco. Przyszłość może niedaleka okaże, czy Hitler jest mężem niemieckiego przeznaczenia. W bieżącym momencie nie wolno przeoczyć, że przeciw hasłu bolszewickiemu: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!", wysunął skutecznie hasło: „Zbratajcie się robotnicy, czoło i pięści!"

Przed chrześcijańskiem świętem pracy.

Wśród klasy robotniczej wszystkich cywilizowanych krajów przyjął się chwalebny zwyczaj, że w okresie majowym obchodzi się własne **święto pracy** jako wyraz przynależności i solidarności stanu robotniczego.

Koleje losów zrządziły, że klasa robotnicza przedstawia w owym dniu dwa światy. Jeden z nich wywiesza sztandar manifestu komunistycznego układu żyda Karola Marksa lub bolszewizmu Lenina. Są to socjaliści i komuniści, drugi znowu świat chrześcijański robotniczy obchodzi jako święto pracy dzień wydania encykliki robotniczej „Rerum novarum" przez papieża Leona XIII (15 maja 1891 r.).

Pochwalamy oczywiście myśl drugą, a odrzucamy wszelkie mrzonki komunistyczne i bolszewickie jako zbrodnicze i potępienia godne.

Nie było potężniejszego głosu w obronie zgnębionej i wyzyskanej przez kapitalizm klasy robotniczej za czasów współczesnego ustroju gospodarczego, jakim była encyklika **„Rerum novarum"**, nosząca tytuł **„O położeniu robotników"**, a będąca wykładnikiem nauki społecznej Kościoła katolickiego. Encyklika za to, że w sprawiedliwy sposób poddała druzgocącej krytyce niegodziwe postępowanie z robotnikami nieludzkich kapitalistów i chciwych bogaczy i oświadczyła się stanowczo po stronie sprawy robotniczej, otrzymała nazwę **„magna charta" — Konstytucji robotników.**

W sprawie robotniczej występowali przedtem przeróżni reformatorzy i lekarze społeczni. Ukazali się najpierw na ziemi angielskiej jako w kolebce przemysłu fabrycznego. Ruch czartystowski wszczęty prawie sto lat temu (1836—48) i oparty o ideologję chrześcijańska wystąpił w jak najradykalniejszej formie jako ruch polityczny, domagający się równych praw obywatelskich dla klasy robotniczej i objawiający się w postaci masowych pochodów demonstracyjnych, podczas których wołano do manczesterskich robotników: „Precz z temi udrękami nędzy, które piją krew waszych dzieci, do rozpusty używają waszych kobiet i tuczą się waszym potem" (O'Connor). Trzeba tu bowiem dodać, że fabrykanci dla zdobycia większych zysków posługiwali się przeważnie pracą kobiet i dzieci w miejsce robotników dorosłych. Kwestję robotniczą nazwali czartyści sprawą „noża i widelca" czyli dobrego mieszkania i pożywienia, większego dochodu i krótszego czasu pracy (Stephens). Po czartystach występowali tacy ideologowie

angielscy jak John Baskin, który stosunki panujące we wielkim przemyśle nazwał systemem rabunku i egoizmu ludzkiego, jak Tomasz Carbyle, nazwany za swe gromiące występy Jeremjaszem 19 wieku. We Francji Saint-Simon i jego zwolennicy głosili nowe chrześcijaństwo na wzór dzisiejszych religijnych socjalistów niemieckich. Karol Fourier i Fourjeryści chcieli zakładać gminy komunistyczne pod nazwą falansterów. Zjawił się także Karol Marks ze swym manifestem komunistycznym i programem uspołecznienia środków produkcji czyli komunizującym socjalizmem. Widać było z tych licznych i coraz nowych wystąpień publicznych, że dla klasy robotniczej zbliża się jakaś wiosna, życie. Nie było jednak danem ujrzeć cel swych zamierzeń wyzwolenia robotnika z niewoli kapitalizmu, bo go rzucano w nurty rewolucji i zatruwano jego duszę ateizmem, a nawet nienawiścią chrześcijaństwa.

Uczyniła to dopiero Encyklika, która metody prowadzenia nowoczesnych warsztatów fabrycznych napiętnowała jako jedno wielkie **lichwiarstwo i niesprawiedliwość społeczną**, a położenie klasy robotniczej określiła jako **nowożytne niewolnictwo** miljonów proletarjatu.

Kiedy odgłos tego rodzaju encykliki jako nauki Kościoła rozległ się po całym świecie, wśród bogaczy wywołał popłoch, rządy państw zreflektował, a dla robotników stał się radosną i zdumiewającą ewangelją. Encyklika stała się odrazu ich Konstytucją, a jej twórcę ogłoszono Papieżem Robotników.

Od Encykliki dopiero zaszły nadzwyczajne zmiany w świecie. Rozpoczął się zwrot w pojęciach warstw wyższych, a zwłaszcza w kołach katolickich, na sprawę robotniczą. W ustawodawstwach państwowych powstał nieznany dotąd rozpęd niesienia pomocy klasie robotniczej zapomocą obowiązującego i przymusowego prawa. Wśród robotników wszczęła się akcja społeczna, oparta o zasady katolickie jako ruch chrześcijańsko-społeczny. Chrześcijański ruch zawodowy robotników Encyklice zawdzięcza swe powstanie. Przed Encykliką ruchu tego wcale nie było.

Dlatego chrześcijańscy robotnicy odczuwają do głębi dla Papieża i Jego encykliki robotniczej dozgonną i niezapomnianą wdzięczność. Okazują ją w ten sposób, że corocznie starają się obchodzić rocznicę jej wydania uroczyście. Zazwyczaj odbywa się ona w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Uczcił encyklikę sam dzisiejszy Ojciec św., wydawszy zeszłego roku z okazji 40-lecia encykliki „Rerum novarum" głęboką i bardzo doniosłego znaczenia encyklikę „Quadragesimo anno" („Czterdziestego roku").

Ta encyklika zdobyła sobie tak wielkie znaczenie, że nawet niektórzy podnoszą myśl, by rocznicę wydania encykliki robotniczej zastąpić ogólną uroczystością katolicką na rzecz encykliki „Quadragesimo anno". My jednak tej myśli nie podzielamy, boć sam Ojciec św. w swej encyklice zaznacza, że jest ona tylko uzupełnieniem i przystosowaniem do dzisiejszych stosunków czyli że encyklika „Rerum novarum" ma nadal służyć za podstawę katolickiej myśli społecznej. Zresztą mogłoby się to przyczynić do zatarcia specyficznego znaczenia encykliki „Rerum novarum" i usunięcie sprawy robotniczej w kąt, co nie jest bynajmniej pożądanem.

Obowiązek wdzięczności za wydanie Encykliki spada przedewszystkiem na **chrześcijańskich robotników i robotnice zorganizowanych.** Oni winni dołożyć wszelkiego starania, ażeby uroczystość wypadła jak najwspanialej, a która w tym roku wypada **na niedzielę dnia 15 maja.** W tym celu we wszystkich ośrodkach miejskich i przemysłowych winny powstać Komitety, złożone z przedstawicieli pokrewnych stowarzyszeń katolickich, któreby zajęły się przygotowaniem i propagandą. Do współudziału należy zaprosić duchowieństwo parafjalne, by uroczystość mogła być ogłoszona z ambony w niedzielę poprzednią. Na program ma się złożyć najpierw uroczysta Msza św. z okolicznościowem kazaniem, by uroczystości zapewnić charakter religijny. Do programu należy zbiórka, pochód do kościoła, a po nabożeństwie zebranie uroczyste, na które zaprasza się stowarzyszenia i osoby prywatne. Jako środki propagandowe służą: afisze, notatki w czasopismach, ulotki, agitacja osobista, w dniu uroczystości kolportuje się i sprzedaje własny organ „Katolicki Głos Pracy".

Chrześcijańscy Pracownicy i Robotnicy! Na wzór kolegów zagranicy uczyńmy dzień 15 maja naszem manifestacyjnem świętem pracy. A. M.

„Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnicy mieli czas odpowiedni na swoje ćwiczenia nabożne; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty grzechu; nie powinni żadną miarą odwodzić ich od obowiązków domowych i zamiłowania oszczędności".

Leon XIII „Encyklika Rerum Novarum".

Parę uwag o strajku murarzy.

Dla szerszych kół publiczności naszej było to sensacją, że pracownicy budowlani, w szczególności murarze, już w połowie kwietnia, gdy słabiutki ruch ledwie się rozpoczął, zastanowili robotę i rozpoczęli bojkot (chyba pracy) a od soboty 23 kwietnia strajk.

Senzacja leżała w tem, że panuje z jednej strony wielkie bezrobocie, a z drugiej strony ruch budowlany nie zapowiada się, gdyż brak pieniędzy państwu i ludziom. Mógł się zatem każdy spodziewać, że jeśli się jakaś robota otworzy, to pracownicy z radością przyjdą do pracy i nie zechcą jej porzucać.

Tak nakazywał zdrowy rozum i własny interes.

Stało się jednak inaczej.

Ledwie rozpoczęto roboty, już je zahamowano! I uczynili to sami pracownicy z pod czerwonego sztandaru. Przychodziły grupy i spędzały chętnych z roboty nieraz gwałtem, albowiem socjalistyczny związek murarzy uchwalił „bojkot", niewiadomo kogo i czego: majstrów i przedsiębiorców, czy pracy?

Rozpoczęto walkę cennikową, ale nawet nie próbowano wyczerpać innych możliwych środków obrony, gdyż strajkiem był tak zwany pierwotny bojkot.

Zanim zastanowiono się i przemyślano, co byłoby w dzisiejszych warunkach godziwe i możliwe, nakazano wszystkim wstrzymanie się od pracy, bojkot, strajk.

Ale któż to nakazał? Organizacja zawodowa socjalistyczna. Gdybyż przynajmniej sami murarze, starsi, doświadczeni, ojcowie rodzin, którzy jeszcze pozostali w organizacji socjalistycznej i płacą wkładki członkowskie! **Niestety, nie głos rozumu i doświadczenia decydował, ale teror,** stosowany przez żywioły nieukwalifikowane. nie dojrzałe, zbolszewiczałe, pomocnicy murarscy, i to tacy, którzy są najgorszymi pracownikami, agitatorzy zawodowi, a może i płatni przez państwo sowieckie, cieśle, wśród których jest bardzo wielu radykałów ukraińskich i elementów zbolszewiczałych, steroryzowali starszych i rozważnych murarzy, narzucili murarzom swoją wolę, nakazali im bojkotować pracę, strajkować.

Socjalistyczny związek murarzy przeszedł pod komendę takich żywiołów i rozpoczął bojkot.

Rozpoczęto rozmowy ze związkiem przedsiębiorców, architektów i majstrów, rozpoczęto targi o cennik w warunkach fatalnych, gdyż także przedsiębiorcy odczuwają ogólny kryzys i nie mogą lecieć na ustępstwa, aby nie stracić i tych robót, jakie są.

Wysunął się na czoło murarzy ze związku socjalistycznego typowy krzykacz i demagog wieczysty, który sam jest rencistą i nie jest zmuszony, jak inni, do szukania pracy. Wtórują mu radykalni pomocnicy i żywioły zbolszewiczałe, którym zależy na tem, aby siać wciąż walkę społeczną i rozsadzać życie społeczne.

Było zbrodnią, przeciw rzetelnym murarzom rozpoczynać w takich warunkach bojkot i strajk, i zbrodnią jest przeciągać terorem bezrobocie, niekonieczne.

W wielu wypadkach murarze pracowali i z pracy byli zadowoleni, a tylko pod terorem żywiołów krzykackich, lub dla źle zrozumianej solidarności zawodowej schodzili z roboty. Czas z tem skończyć.

Inspektorat pracy prowadzi rozmowy między związkiem przedsiębiorców a związkami murarzy, pragnąc zapośredniczyć porozumienie i zgodę. Możnaby zrobić ugodę bodaj prowizoryczną. Nie można dziś żądać takiej taryfy, jaka była w latach 1928 i 1929, w okresie najlepszej stosunkowo konjunktury budowlanej, bo dzisiaj życie znacznie potaniało, a ruch budowlany zamiera.

Związek przedsiębiorców na konferencji porozumiewawczej w sobotę 23 kwietnia poszedł na pewne ustępstwa, ale zarazem oświadczył kategorycznie, że dalej w ustępstwach iść nie może. Należy żałować, że komitet murarski nie znalazł innego sposobu rozwiązania tej sprawy, jak tylko strajk.

Czas skończyć z tym strajkiem, Powinny tu śmiało wystąpić żywioły uczciwe i dojrzałe, wyrwać się z pod teroru krzykaczy i pójść na ugodę.

W interesie państwa i w interesie życia społecznego należy zakończyć strajk a nie utrudniać pracy, której jest dziś tak mało.

Starsi chrześcijańscy murarze a uczciwi Polacy, muszą się zdobyć na odwagę, przełamać teror elementów niepowołanych i pójść na możliwą w dzisiejszych warunkach ugodę z przedsiębiorcami.

Ustalić taryfę płac możliwych i do przerwanej roboty wrócić. Tak nakazuje sumienie i poczucie obywatelskie.

N.

Z życia politycznego.

Konferencje w sprawach gospodarczo-finansowych. Zaostrzający się coraz bardziej kryzys gospodarczo-finansowy zniewala czynniki odpowiedzialne za rządy w Polsce do poważnych rozważań. Wyczerpują się coraz bardziej zasoby społeczeństwa, maleją wskutek tego coraz bardziej wpływy podatkowe i monopolowe, zaczem znowu iść muszą niedobory budżetowe w skarbie państwa. Utrudnia to wszystko naturalnie rządzenie państwem. Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że czynniki, odpowiedzialne za rządy w Polsce, szukają dróg wyjścia, naradzają się, konferują. Czekano na powrót Marszałka Piłsudskiego; zapowiadano z rozmaitych stron, że po jego powrocie nastąpią zasadnicze decyzje, przesunięcia.

Marszałek Piłsudski powrócił i rzeczywiście odbył szereg rozmów z ministrami, a na poniedziałek 25 kwietna zwołano konferencję premjerów na zamku, na wtorek zaś 26 kwietnia konferencję sfer gospodarczych, reprezentowanych przez Izby Przemysłowo-Handlowe, Rolnicze i Rzemieślnicze, również pod przewodnictwem Prezydenta Mościckiego.

W chwili, gdy piszemy te słowa, konferencja premjerów u Prezydenta Rzeczypospolitej już się odbyła. Komunikatu o tej konferencji nie wydano. Prof. Bartel zgodnie z zapowiedzią wygłosił referat o położeniu finansowo-gospodarczem i odbyła się dyskusja. Prof. Bartel, przygotowując swój referat, zetknął się z rozmaitymi fachowcami, badał ich opinję, sądował ich myśli. Jechał z tego powodu do Warszawy przez Kraków, gdzie miał rozmawiać z prof. Krzyżanowskim i z prof. Kotem, który podobno świeżo wrócił z Paryża.

Zwrócono powszechnie uwagę na to, że w konferencji na Zamku, wbrew dawnym zapowiedziom, nie wziął udziału Marszałek Piłsudski, ani wicepremjer Zawadzki, ani minister skarbu Jan Piłsudski. Czem to tłumaczyć? Nie wiemy. Ale nie wydaje się nam trafnym domysł, że Marszałek Piłsudski dlatego nie wziął udziału w konferencji na Zamku, aby nie dopuścić do zetknięcia się jego z prof. Bartlem. Słyszeliśmy, że prof. Bartel zetknął się z Marsz. Piłsudskim już w drodze jego powrotnej z Rumunji do Warszawy. Nie sądzimy zresztą, aby w tak ciężkiej chwili takie małostkowe względy były miarodajne.

Konferencja nie była ciałem uchwalającem, ale mogła i powinna była ustalić pewne fakty i pewne linje postępowania na przyszłość najbliższą i dalszą. Niedalekie zapewne dni wyjawią owoce tej konferencji, zwłaszcza,

Religja w walce z alkoholizmem.

Zwalczając straszny nałóg pijaństwa, jako zagadnienie ogólne, możemy rozpatrywać je z różnych punktów widzenia. I tak możemy stawiać argumenty ze strony społeczno-gospodarczej: zamiast dzisiejszych przedsiębiorstw alkoholowych możemy budować inne przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe..., któreby dały więcej pożytku i mogły więcej zatrudnić robotników; z punktu widzenia ekonomiczno-politycznego, domagając się, by obywatele państwa byli trzeźwi, zdrowi moralnie i fizycznie, ażeby swe obowiązki wypełniali sumiennie. Od jednostek bowiem zależy jakie jest społeczeństwo, państwo, naród.

Z dziejów historji możemy przytoczyć szereg przykładów, że narody najpotężniejsze w chwili rozstroju moralnego ulegały i rozbijały się w gruzy. Wszak czyż potężny Rzym nie upadł wskutek upadku moralnego? Słusznie mówi nasz poeta Krasicki, że... wszelkie nałogi — zdrożne obyczaje, krnąbrność, nierząd, rozpusta, zbytki, gubią kraje. Dalej z punktu widzenia humanitarnego, ażeby człowiek jako istota na świecie najdoskonalsza, kierująca całem życiem, nie gnębił siebie, nie zatruwał swego organizmu jadem alkoholu, nie zabijał swoich bliźnich. Ale zagadnienie alkoholizmu może być również roztrząsane ze strony moralnej i religijnej. Punkt ten ostatni w walce z tym strasznym wrogiem ludzkości zdaje się będzie najskuteczniejszym i najbardziej owocnym. Etyka katolicka, przepisy i nauki Kościoła św. łagodzą obyczaje, nakazują mieć w poszanowaniu cudzą własność duchową i materjalną. Nauczają, że poza tem światem doczesnym, pełnym przeróżnych trudów i łez, zawodów i niepowodzeń, przykrości i czarnej niewdzięczności jest świat inny, świat wieczny, gdzie jest życie szczęśliwe i błogie, bez trudów i bolów, ale na to życie wieczne trzeba sobie zapracować tu na tym łez padole nie rozbojem, opilstwem, krzywdą innych, lecz życiem czynnem, pokornem i bogobojnem. Tymczasem tam, gdzie panem położenia jest alkohol, jest towarzyszem i przyjacielem nieodłącznym człowieka, nie może być cnoty i pokory chrześcijańskiej. W domu, w którym mąż jest pijakiem życie małżeńskie i rodzinne jest rozluźnione, ciągłe kłótnie i waśnie domowe, przeróżne sceny małżeńskie, które niejednokrotnie doprowadzają do zabójstwa, względnie samobójstwa. Alkohol przez zniszczenie zdrowia fizycznego, niszczy zdrowie moralne, niweczy najczulsze węzły miłości chrześcijańskiej — jest powodem niezliczonych nadużyć człowieka-egoisty, jakim staje się alkoholik. Człowiek taki przynosi społeczeństwu, rodzinie niezmierne szkody. Pijaństwem rujnuje dom, zaniedbuje wychowanie swoich dzieci, przez co nie da im, nie zabezpieczy im bytu na przyszłość, niweczy swoje zdrowie i swego potomstwa, traci dobre imię, a ostatecznie popada w skrajną nędzę, która mu przynosi głód, chorobę, niechybną śmierć... Człowiekowi, który popadł w nałóg pijaństwa mało trafją do niego argumenty ekonomiczne, społeczne, humanitarne. Trzeba w nim obudzić uczucie, wzbudzić znieczulone i obojętne sumienie, przemówić do jego serca, przypomnąć cud prawdy wiary, a napewno przekona go

że bezpośrednio po tej konferencji premjerów odbywa się dzisiaj Zjazd przedstawicieli sfer gospodarczych.

W szerszych kołach społeczeństwa wiążą się pewne nadzieje z wybitną rolą w tych konferencjach p. Bartla. Narazie jednak ogół skazany jest w tej dziedzinie na same domysły i plotki. Ale pragnęlibyśmy szczerze, aby udało się czynnikom konferującym znaleść drogę, któraby mogła wzmocnić w społeczeństwie zaufanie do sfer rządzących i dopomogła do przezwyciężenia kryzysu.

Zwycięstwo w Prusach i w Niemczech obozu Hitlera. W niedzielę ostatnią 24 kwietnia odbywały się w Niemczech w kilku większych krajach związkowych wybory do sejmów krajowych. Największe znaczenie należy przypisać wyborom do Sejmu pruskiego, gdyż Prusy stanowiły i stanowią trzon potęgi Niemiec i decydują zazwyczaj o polityce Niemiec.

Zmagały się w Niemczech już od długiego czasu dwa kierunki jeden opierający się o konstytucję republikańsko-demokratyczną, tak zwaną Weimarską, podtrzymywany głównie przez socjalistów i partję katolicką centrum, drugi zaś narodowo-socjalistyczny, idący na opanowanie Niemiec pod wodzą Hitlera. Mimo słowa „socjalistyczny" w nazwie, obóz ten jest właściwie przeciwieństwem socjalizmu, jest obozem skrajnie nacjonalistycznym, myśli o wskrzeszeniu cesarstwa pod Hohenzollernami, o wojnie odwetowej, o odebraniu Polsce dawnego zaboru pruskiego itp.

Przy wyborach przed dwoma tygodniami prezydenta Niemiec obóz Hitlera uzyskał wielki sukces, ale nie zdobył jeszcze większości. Większość zdobył Hindenburg i rząd Brüninga, prowadzący politykę niemiecką na zewnątrz pokojową, i dlatego dobrze widzianą w pewnych kołach Francji i Anglji. Obecnie jednak w wyborach do Sejmu pruskiego hitlerowcy odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo i sięgają po władzę już nietylko w Prusach, ale i w Niemczech. Dotychczasowy rząd pruski podał się już do dymisji i prawdopodobnie hitlerowcy, przy pomocy może katolików z centrum, utworzą w Sejmie pruskim większość i wyłonią rząd.

Hitlerowcy idą także terorem. Jednemu z biskupów katolickich posłali siekierę z listem i z pogróżką, że taką siekierą będą ścinali głowy biskupom.

Partja ta zagraża Polsce, ale także interesom Francji. Zwycięstwo jej w Niemczech otworzy oczy wielu Francuzom, bo odsłania właściwe oblicze dzisiejszych Niemiec.

Liga Narodów radzi. W Genewie na terenie Ligi Narodów prowadzi się ciągle rozmowy jużto w sprawie długów wojennych, jużto w sprawie rozbrojenia i w sprawie wyjścia z kryzysu obecnego. Są to rzeczy wielkie, ale niesłychanie trudne i skomplikowane. Wspomniałem w poprzednim numerze, że nie udało się utworzyć związku gospodarczego państw naddunajskich, z czem wystąpił rząd francuski, a daleko jeszcze trudniej załatwić się ze sprawą długów wojennych i ze sprawą rozbrojenia.

Stany Zjednoczone Ameryki ogłosiły świeżo, że Francja i Anglja muszą im spłacać procenty i długi, Niemcy zaś głoszą, że swoich długów wojennych i odszkodowań Francji i Anglji płacić nie mogą i nie będą. I z pewnością płacić nie będą, skoro Hitler ma tam takie powodzenie.

Podobnie ciężko idą narady w sprawie rozbrojenia, choć wysokie strony konferujące mają na ustach „pokój" i nad pokojem radzą. Mówi się o pokoju, a równocześnie na dalekim Wschodzie zanosi się na wielką wojnę między Rosją sowiecką a Japonją o Mandżurję. Mówi się o pokoju, a równocześnie zwycięża w Niemczech na całej linji wojenna i zaczepna partja Hitlera.

Polska przez zwycięstwo Hitlera jest zagrożona, dlatego ma zjechać z Genewy do Warszawy na konferencje minister Zaleski.

Wszystko zapowiada, że może przyjść także w Europie do wielkich a tragicznych wypadków, na co Polska nie może zamykać oczu. Potrzeba wobec tego, aby żywioły narodowe i uczciwsze podały sobie ręce do wspólnej pracy i bacznie czuwały nad bezpieczeństwem naszego narodu i państwa **N.**

to więcej i będzie skuteczniejszem lekarstwem, aniżeli wszystkie inne racje stanu, ekonomji, polityki. Przytoczyć słowa Apostoła Narodów św. Pawła: „Nie łudźcie się, ani złodzieje, ani cudzołożce, **ani pijanice** nie posiądą Królestwa Bożego".

Ruch przeciwalkoholowy powinien się oprzeć przedewszystkiem o Kościół, o religję katolicką, a nietylko o politykę ekonomiczną. „

W tym bowiem ostatnim wypadku ludzie prości, którzy patrzą na świat szklanemi oczyma, nie zrozumieją zagadnień, problemów ekonomiczno-społecznych. Bardziej im wpadną do serca przekonania religijne, katolickie. Dlatego też ludzie pracujący na polu trzeźwości i propagandy przeciwalkoholowej, chcąc przekonać szerokie warstwy robotnicze i ludowe, powinni przedewszystkiem ten pierwiastek podnosić.

Boski nasz Mistrz - Chrystus przestrzega nas przed opilstwem, kiedy mówi: „Miejcie się na pieczy, aby kiedy serce wasze nie były obciążone opilstwem". Człowiek jest stworzony przez Boga do szczęścia wiecznego i stale do niego dąży. Niejednokrotnie ludzie wśród trosk szukają tego szczęścia w kieliszku, szukają ukojenia i pociechy dla swych trudów — bowiem każdy nałóg jest napozór przyjemnym i pociągającym, ale w rzeczywistości kryje w sobie, w swem łonie straszną truciznę — jad zabijający. Nieraz serce człowieka czuje zadowolenie w opilstwie, wśród swoich znajomych tak, że człowiek na chwilę znajduje się w krainie szczęśliwej, błogiej, w krainie ułudy, ale kiedy wróci do świadomości poznaje swój błąd, kiedy zniknie to życie upiększone jak widziadło, jak mara senna a przychodzi smutek i rozczarowanie. Człowieka normalnego od popełnienia czynu przekraczającego prawo moralne i porządek publiczny powstrzymują hamulce etyczno-moralne. Alkohol paraliżuje i kruszy te hamulce i prowadzi do czynów brutalnych, nieludzkich. Człowiek dzięki alkoholowi staje się jakimś ciemnym instynktem bestjalskim, jakąś maszyną bezmyślną, która jest zdolna wykonać najokropniejsze rzeczy.

Ten ciężki grzech opilstwa niekiedy mści się i przechodzi na dalsze pokolenia. Nauka dzisiejsza dostatecznie wyświetliła ujemny i zabójczy wpływ alkoholu na organizm ludzki, który w postaci najróżnorodniejszych chorób przychodzi na potomstwo, jak delirium tremens, padaczka, niedorozwinięcie umysłowe, fizyczne skłonności do bandytyzmu, złodziejstwo itd. itd. Ludzie wprost nie zdają sobie sprawy z tego ile to nieszczęść, klęsk sprowadza ten straszny wróg ludzkości — alkohol. Człowiek nieraz za ciężko zapracowany pieniądz, kupuje sobie ten płyn jadowity, który mu przynosi zagładę. W walce z alkoholizmem wielką rolę może odegrać kobieta, jako pobożna i cnotliwa matka, żona, wychowawczyni... Ale niestety widzimy coraz więcej, że i kobiety ku większej zgrozie oddają się temu nałogowi.

A Bóg przez usta proroka woła potężnym głosem: „Niewiasta opiła — gniew wielki, a zelżywość i szkaradność jej nie będzie zakryta".

Winniśmy iść przez trzeźwość ku lepszej przyszłości i budować nasze państwo na podstawach zdrowych, katolickich. **Wuka.**

Nie tracić nadziei.

Przychodzą na ludzkość, na kraje i na poszczególnych ludzi nieraz ciężkie bardzo czasy. Bóg w swej mądrości i sprawiedliwości zsyła je, a często ludzie sami je sprowadzają. Wówczas jedni rozpaczają, narzekają na wszystko i wszystkich, wyszukują winnych, burzą się i są nieszczęśliwi. Inni, starając się ile możności pomóc, znoszą cierpliwie niedostatek i prześladowanie i ufają, że złe minie, że przyjdą lepsze czasy, nie tracą nadziei i nie odczuwają tak złych czasów. Zobaczmy to na przykładzie. Uczniowie Jezusa, którzy w niedzielę witali Jezusa wjeżdżającego z triumfem do Jeruzalem, niebawem widzą go pojmanego, zmęczonego, i na krzyżu przybitego. Uczniowie idący do domów mówią: „myśmy się spodziewali, że on wybawił lud izraelski, a oto trzeci dzień, jako to się stało.“ Czyż może być większa klęska, jak śmierć na krzyżu dla uczniów, Jezusa, spodziewających się że z Nim królować będą. A oto trzeciego dnia. Chrystus zmartwychwstaje, a potem wysyła uczniów swych na podbój świata, mówiąc: „idźcie i nauczajcie wszystkie narody“.

Tak więc jakkolwiek źle się dzieje, nie powinniśmy tracić nadziei w Bogu, że zło minie, a nastaną lepsze czasy. Ale wielu jest takich, którzy winę obecnego przesilenia gospodarczego składają na rząd i czynią go odpowiedzialnym za obniżenie poborów urzędnikom i innym funkcjonarjuszom, emerytom i inwalidom. Pewnie, przykre to rzeczy, jeżeli i te dotychczasowe małe pobory się obniża, ale pominąwszy tę okoliczność, że teraz wszystko dostać można taniej, to niechaj ci niezadowoleni będą przekonani, że gdyby jutro dostali się do rządu narodowi-demokraci, musieliby tak samo zniżyć pobory jak obecny rząd, bo z próżnego nie naleje. A gdyby przyszli do steru socjaliści, to mielibyśmy oprócz tego walkę z Kościołem, wypędzenie religji ze szkoły a może konfiskatę majątków kościelnych. Innych judzą komuniści przeciw rządowi, namawiają do demonstracji. A cóżby się stało, gdyby oni przyszli do steru. Nastałaby u nas takie okropne stosunki, jakie panują w sowietach. Wszelka więc gwałtowna zmiana pogorszyłaby i tak ciężkie nasze położenie.

Są inni pesymiści, którzy biadają nad tem, że niektóre organa rządowe ustosunkowują się nieprzyjaźnie do Kościoła, że Boy-Żeleński agituje za bezkarnością zabijania płodu, za ślubami cywilnemi, rozwodami, bierze nawet w obronę prostytutki. Zapewne smutne to są sprawy, lecz pocieszać się należy, że rząd obecny nie chce wojny z Kościołem, że wykonywa dokładnie konkordat. A musimy przyjąć jako fakt, że bezbożnicy i radykali coraz śmielej przemawiają przeciw Kościołowi i jego etyce. Nie narzekać nam, lecz otwarcie i mężnie walczyć przeciw tym niezdrowym prądom i coraz lepiej organizować się do walki w obronie Boga, religji i Kościoła.

Prof. Dr. Maksymilian Thullie
senator

Walne Zgromadzenie Stow. Rękodz. „Gwiazda“ we Lwowie.

W niedzielę dnia 24 ub. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stow. rękodz. „Gwiazda“ we Lwowie. Zebraniu przewodniczył prezes Franciszek Irzyk. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum wyrażając równocześnie podziękowanie za dotychczasową owocną pracę, a p. vicepr. Dohnalik w krótkiem przemówieniu zaapelował gorąco do członków, by ci starali się zrealizować swe zadania i być nadal czynnymi członkami „Gwiazdy“, stowarzyszenia, którego działalność postawić można za wzór wszystkim innym. W tem miejscu przytoczył charakterystyczne dane, które same za siebie mówią, a świadczą o ofiarności i mrówczej pracy wielu lat; i tak Towarzystwo posiada żelazny fundusz w postaci pięknego gmachu czynszowego zakładu - zdrojowego w Niemirowie, wybudowało własną kręgielnię etc. a dochody z tego płynące są funduszem, z którego korzystają wdowy, sieroty, inwalidzi i ubezpieczeni na starość członkowie. Towarzystwo nie zapomniało też dać swym członkom rozrywki duchowej, której w dzisiejszych czasach tak bardzo potrzeba. Posiada w swym gronie sekcję artystyczno-dramatyczną, która ma już wyrobioną markę. Przedstawienia i imprezy artystycznego zespołu gromadzą sporo publiczności i cieszą się wielkiem powodzeniem. W końcu przystąpiono do głosowania. Prezesem wybrano przez aklamację zasłużonego i długoletniego prezesa „Gwiazdy“ p. prez. Franciszka Irzyka, zastępcą prezesa: p. Dohnalika A. Członkami Wydziału wybrani zostali: pp. Bernaś J., Czołowski B., Cybulski W., Hanak J., Hladny R., Iwaśko J., Iwachów P., Jackowski A., Matwijowski L., Michalewski M., Mielnik K., Pokryszka J., Preidl E., Preidl K., Prusak K., Sieniutowicz J., Terlecki M., Wałęga W., Wenz R., Wiszniewski W., Jakubecki L., Lang J., Smolicki W. Członkami Komisji Rewizyjnje: pp. Benrad G., Blicharski J., Tarnawski A., Böhm E. Zastępcami: pp. Rogoziewicz W., Targalski L.

Delegatami do Związku „Gwiazd“: pp. Dr. Dwernicki T., Irzyk F., Dohnalik A., Preidl E.

Ze swej strony podkreślamy znaczenie istnienia i nieprzerwanego rozwoju najstarszej organizacji rękodzielniczej „Gwiazdy“, która stojąc na gruncie apolitycznym, niesie wysoko swój sztandar spójni obywatelskiej i miłości chrześcijańskiej. Mając w swym gronie ofiarnych pracowników daje rękojmię owocnego rozwoju cnót obywatelskich w społeczeństwie mieszczańskiem.

J. P.

Tegoroczny Tydzień społeczny we Francji.

Dla zgłębienia katolickiej nauki socjalnej i przystosowania jej do bieżących zagadnień odbywają się corocznie we Francji tak zwane Tygodnie Społeczne. Występują na nich najwybitniejsze siły naukowe, czynne na polu teologji, filozofji, socjologji, prawa, jako referenci i mowcy. Liczba uczestników wzrasta z każdym rokiem. Ubiegłego roku odbył się Tydzień Społeczny w Alzacji. Brało w nim udział około 1500 uczestników, a wśród nich dwóch kardynałów i kilkunastu biskupów. Głównym przedmiotem obrad był temat: Moralność chrześcijańska a życie zarobkowe.

W tym roku odbędzie się Tydzień Społeczny w mieście Lille w dniach 25—31 lipca. Ma to być 24-ty Tydzień z rzędu. Tematem obrad będzie: „Światowy bezład ekonomiczny a myśl chrześcijańska.“ Będzie omawianą także kwestja bezrobocia pod kątem skierowania bezrobotnych na wieś do rolnictwa. Ks. kard. Lienart, biskup z Lille, głośny ze sprawy zatargu między fabrykantami a chrześcijańskiemi Związkami zawodowemi i rozstrzygnięcia na korzyść robotników przez Rzym, wydał orędzie z tej okazji. Przypisuje w nim Tygodniom podobną misję cywilizacyjną Kościoła jaką prowadzą kongresy eucharystyczne dla wiary, bo na Tygodniach — pisze kardynał — toczą się głębokie rozprawy o kwestjach bieżących pod kątem najwyższego wysiłku naukowego, wiedzy i czynu chrześcijańskiego. Dlatego Kardynał zaprasza do jak najliczniejszego udziału duchowieństwo, związki zawodowe pracodawców i robotników, młodzież katolicką i wszelkie inne towarzystwa, polecając składanie w ofierze Msze św., modlitwy i Komunje św na pomyślność Tygodnia.

A. M.

Uroczysty wieczór w Lidze Katolickiej przy parafji Św. Mikołaja we Lwowie.

Niezmiernie ruchliwa Liga katolicka przy parafji św. Mikołaja we Lwowie urządziła w niedzielę 24 ub. m. uroczysty wieczór. W pięknie przystrojonej sali zgromadziła się licznie publiczność wypełniając ją po brzegi. Na program wieczoru złożył się odczyt prof. Walczaka pt. „O czci Matki Boskiej". W części artystycznej usłyszeliśmy piękną deklamację pny Grzybowskiej pt. „Litanja do Matki Boskiej" przy akompanjamencie cichego chóru oraz deklamacje własnych utworów młodziutkich naszych poetek pny Gostkowskiej i Podhaliczówny i wspaniała gra na skrzypcach młodego artysty p. Webera przy akomp. fortepianu. W tem miejscu podkreślamy, że p. Gostkowska stale od dłuższego już czasu zasila nasze pismo swemi utworami, oczekiwanemi przez Czytelników.

Na zakończenie przemówił wielce zasłużony przewodniczący Ligi katol. p. sędzia Jan Chlamtacz, zwrócił uwagę uczestników wieczoru, że najcenniejszą i największą kulturą jaką człowiek może posiąść jest kultura, którą stwarza nauka Chrystusa — Ewangelja.

Jak stwierdza historja, wszystkie pojęcia i stosunki ulegają zmianom i to co ongiś było wysoce moralnem, dziś kwalifikuje się jako niemoralne i wsteczne, a jedynie kultura i moralność mająca swe źródło w nauce Chrystusa — Ewangelji jest wieczna i trwała.

Mówca wyjaśniając cele i zadania Lig Katolickich i Akcji Katolickiej zaznaczył, że w działalności tych instytucji polityka nie ma nic do mówienia.

Naczelnem hasłem tych instytucji jest szerzenie panowania Chrystusa-Króla w społeczeństwie i miłości chrześcijańskiej bliźniego. Dlatego jaknajbardziej pożądane są wszelkie imprezy Lig Katolickich, które propagują kulturę chrześcijańską.

Następnie przewodniczący przedstawił działalność Ligi i jej sekcji art., która przedstawia się imponująco. Urządzono szereg wieczorów i imprez, które cieszyły się olbrzymim powodzeniem, a przewidzianych jest wiele dalszych m. in. w maju odbędzie się wieczór z udziałem S. M. P. ku uczczeniu św. pamięci nieodżałowanego ks. Stan. Sokołowskiego, dnia 5. czerwca wygłosi odczyt sen. Thullie pt. „O bezbożnictwie", a dnia 28 czerwca odbędzie się uroczyste rozdanie książeczek do nabożeństwa ubogiej młodzieży.

J. P.

Zebranie Organizacyjne Koła Kolejarzy Ch. D.

W niedzielę dnia 24 ub. m. odbyło się konstytuujące Zebranie Koła Kolej Ch. D., które zagaił prezes Tymczas. Zarządu p. Perycz witając licznie zebranych członków i gości, na czele których widzieliśmy sen. Thuliego, ks. prof. Szydelskiego, ks. Dra Palucha i w. i. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie ks. Dra Palucha. W dyskusji nad odczytanym protokołem zabierali głos pp. Insp. Pleuss, Rudnicki, sen Thullie i ks. prof. Szydelski, życząc dalszego pomyślnego rozwoju tej tak niezmiernie ważnej placówki, której dotychczasowa organizacja przedstawia się pod każdym względem wzorowo, a liczba członków w zaczątku jej organizowania dochodzi już do dwustu. Ostatecznie przystąpiono do głosowania. Honorowym prezesem koła wybrano jednomyślnie p. Łukasiewicza, prezesem Koła p. Perycza, zast. p. Synowca, sekretarzami: pp. Porębskiego i Rudnickiego, skarb. pp. Nemca i Sosłowskiego.

Rozmaitości.

Masonerja a Kościół.

(KAP) Wielu jest jeszcze, którzy zwiedzeni pozornie szczytnemi hasłami masonerji, sądzą, że możnaby pogodzić należenie do Kościoła z jednoczesnem współdziałaniem z masonerją. Nie wiedza oni, że nastawienie masonerji jest wybitnie antychrześcijańskie. Źródłem nienawiści masonerji do Kościoła jest wyraźne przeciwieństwo nauki. Gdy Kościół głosi upadek człowieka i konieczność jego podniesienia przez odkupienie, masonerja reprezentuje pogląd ubóstwienia człowieka samego i to środkami dla niego dostępnymi i w jego naturze leżącymi. Każdy sposób walki z Kościołem i duchowieństwem i każdą broń uważa masonerja za dobrą: zarówno kalumnie, jak obelgi, kłamstwa jak i prawa wyjątkowe! Chętnie bardzo w tej walce masonerja posiłkuje się bronią ośmieszania. Nadaje się do tego szczególnie teatr, gdzie drwi się z cnót i moralności chrześcijańskiej, wysuwając zagadnienia „psychologiczne" mające dowieść bezsilność doktryny chrześcijańskiej wobec pewnych zagadnień, które jakoby „tylko przez czysto ludzkie wskazania mogą być rozwiązane"; w literaturze również na użytek sfer mniej wybrednych i mało duchowo wyrobionych zwraca się szczególną uwagę na „dzieła', masońsko-pornograficzne. A ileż w tej dziedzinie pomaga masonerji, nieodpowiedzialna, za łatwą senzacją goniąca prasa!

Społeczeństwo we własnym interesie pilnie baczyć winno na knowania masońskie i w czas im zapobiegać.

Zabiegi Arcybiskupa paryskiego o pracę dla bezrobotnych. Tygodnik paryski „La Vie Catholique" („Życie Katolickie") z dnia 14. 4. b. r. donosi, że kard. J. Verdier, arcybiskup Paryża, w trosce o pracę i byt bezrobotnych, których liczba stale się zwiększa, rozpisał *pożyczkę*, przyjmowanę przez wydawanie obligacyj czyli papierów wartościowych, które mają wartość papierów giełdowych. Ksiądz Kardynał w wydanym w tym celu liście pasterskim podniósł, że bezrobotnym nie wystarczają tylko bezpłatne zupy czy obiady Jałmużna w tej formie dostarczana jeszcze bardziej rozgorycza robotników. Rozwesela oblicze robotnika tylko zarobkowa praca. Dlatego Ksiądz Kardynał zapomocą pożyczki obligacyjnej chce uzyskać kapitał w kwocie 20 miljonów franków i za nie wybudować 60 nowych kościołów, by dostarczyć bezrobotnym pracy. Do wydawania obligacyj zostało upoważnione osobne „Paryskie Towarzystwo djecezjalne". Obligacje są 1000-frankowe. Wysokość procentu oznaczono na 5 proc. Spłata obligacyj nastąpi zapomocą losowania. Pożyczkę ogłoszono w niedzielę dnia 10 kwietnia we wszystkich Kościołach diecezji i przy każdej Mszy św. Subskrypcję przyjmują także banki.

W sądzie zgłosili się jako wolnomyśliciele czyli bezbożnicy. Jak pisaliśmy, światowy ruch bezbożniczy idzie także na Polskę ze wschodu i zachodu. Na dowód, że taki ruch bezbożniczy ma miejsce w Polsce, dołączamy dalsze dowody.

Przed miesiącem sąd okręgowy w Łodzi skazał na 3 miesiące więzienia Dra Z. Mierzyńskiego, naczelnego lekarza szpitala, za bluźnierstwa wypisane w książce przeciw Sakramentom św. i dogmatom Kościoła katolickiego. Tak oskarzony jak i zawezwany rzeczoznawca profesor Warsz. Wszechnicy Stefan Czarnowski z Warszawy zeznali przed sądem, że są członkami masońskiego Związku wolnomyślicieli. U innego wolnomyśliciela żyda Dra Orynga, szwagra komisarza sowieckiego Unszlichta, agitującego wśród nauczycielstwa, znaleziono nawet znaczny zapas amunicji i kompromitujące dokumenty. Wogóle należy stwierdzić, że czasopisma wolnomyślicielskie w Polsce („Wolnomyśliciel", „Racjonalista" i inne) mają wydawcami i redaktorami żydów. Nie bezpodstawnie więc przestrzegał Ojciec św. przemawiając do pielgrzymki polskiej w dniu 4. 10. 1929 r., byśmy się mieli na ostrożności przed sektą masońską, dodając: Trzeba wam czuwać, modlić się i pracować czyli wzmacniać życie chrześcijańskie. Przeciw bezbożniczym zamierzeniom wystąpił także Ks. Kard. Prymas Hlond, w swym ostatnim liście pasterskim wielkopostnym, o czem pisaliśmy.

Śmierć Kard. Piffla, arcybiskupa wiedeńskiego, — jako szczerego przyjaciela chrześcijańskich Związków zawodowych. W dniu 21 kwietnia br. zmarł w Wiedniu Kard. Dr. Piffl w 68 roku życia. Zmarły wysoki Dostojnik Kościoła, członek Zakonu Augustynów, będąc biskupem diecezji, opanowanej w okresie powojennym przez socjalizm, prowadzący publiczną agitację za odstępstwem od Kościoła katolickiego, szerzył nieustanie rozwój stowarzyszeń katolickich, a zwłaszcza szczególniejsze znaczenie przypisywał chrześcijańskim Związkom zawodowym

Robotnicy polscy odznaczeni orderami papieskiemi. W niedzielę, dnia 3 marca br. odbyła się w Warszawie rzewna i podniosła uroczystość wręczenia orderów papieskich następującym sze-

ściu robotnikom, jako wielce zasłużonym w pracy chrześcijańsko-społecznej, Jackowskiemu, Śliwińskiemu, Kowalikowi i Helenie Zaborowskiej. Jedni otrzymli krzyż „Za Kościół i Ojca św." (Pro Ecclesia et Pontifice) drudzy order „Dobrze zasłużonemu" (Bene merenti). Uroczystość odbyła się w obecności Ks. Kardynała Kakowskiego i Nuncjusza Apostolskiego Ks. Arcybiskupa Marmaggi.

Dzień miłosierdzia chrześcijańskiego. W niedzielę 24 kwietnia katolickie towarzystwa dobroczynne, w szczególności Towarzystwo Pań Miłosierdzia, urządziły dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, urządzając w tym dniu specjalne nabożeństwa po kościołach i zarządzając zbiórkę na cele ubogich. W południe urządzono w sali Towarzystwa Muzycznego, jednej z największych sal we Lwowie, akademję ku uczczeniu idei miłosierdzia chrześcijańskiego. Sala wypełnioną była po brzegi. Przy wejściu składano dobrowolne datki. Kilka utworów kościelnych odśpiewała nasza stara „Lutnia". Przemówienie wygłosił X. Arcyb. Teodorowicz, rozwijając ideę miłosierdzia chrześcijańskiego poprzez rozmaite stopnie i odmiany. Popołudniu znoszono na wyznaczone miejsca rzeczy. przeznaczone dla ubogich. Lwów i tę uroczystość uczynił piękną i poważną.

Wpływy antykatolickie w Polskiem Radjo.

Od jakiegoś czasu tworzy się we Lwowie niezdrowe zainteresowanie około audycyj niejakiej pani Górskiej i jej „rozmów z błękitnymi". Rozmowy te. kierowane do młodzieży starszej, poruszają w sposób dziwnie nienaukowy i stronniczy różne drażliwe sprawy z zakresu życia młodzieży i rozstrzygają je w sposób niezgodny z moralnością katolicką. Dziwne są w każdym razie te audycje, które zyskały sobie sympatję żydów, metodystów, socjalistów, liberałów. Dobrze byłoby, gdyby Polskie Radio uważało więcej na dobór pracowników i tematów i nie drażniło przekonań radjosłuchaczy katolików.

Zniesienie pierwszej klasy gimnazjalnej.

Kuratorja Okręgów Szkolnych rozesłały okólnik do wszystkich szkół średnich z zawiadomieniem. że z nowym rokiem szkolnym zostanie zniesiona pierwsza klasa gimnazjalna. Pozostaje to w związku z reformą szkolnictwa średniego i powszechnego.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Gebartowicz, Lwów. Na zapytanie w sprawach podatkowych udzieliliśmy Panu obszernej odpowiedzi, którą listownie przesyłamy.

WP. Sienatycki. Radakcja nasza udziela wszelkich porad w sprawach rzemiosła — podatkowych i t. p. Dział porady prawnej został już dawno wprowadzony, a Komitet redakcyjny dokłada wszelkich starań, aby przez fachową pomoc prawną uchronić naszych Czytelników oraz dać im wskazówki. W sprawie ostatnich numerów „Głosu Pracy" zechce Pan zwrócić się osobiście do administracji, ul. Piekarska 28, II p. w godzinach urzędowych.

Inwalida — rzemieślnik. Fabryka Zieleniewskiego — Lwów. W sprawie pańskiej poczyniliśmy już odpowiednie starania u Władz. Spodziewamy się przychylnego załatwienia. Prosimy zgłosić się osobiście w redakcji naszego pisma.

Katolicki Głos Pracy jest do nabycia we wszystkich kioskach we Lwowie, na prowincję wysyłamy tylko naszym stałym prenumeratorom. Egzemplarze okazowe, które przesyłaliśmy przez ostatnie dwa miesiące, w razie nieuiszczenia zapłaty za miesąc maj ulegną wstrzymaniu.

Wśród Katolickich wydawnictw.

Ks. Jan Piwowarczyk: „Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad, str. 160, Kraków 1932 r., Skład w Księgarni Krakowskiej, ul. św. Krzyża. Jestto studjum nad zasadniczemi myślami Encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno". Autor wprowadza czytelnika w sposób łatwy i jasny w zagadnienia dzisiejszego kryzysu społeczno-gospodarczego, tudzież w te środki zaradcze, które swoiście i oryginalnie proponuje katolicka myśl społeczna. W czterech rozdziałach zapoznajemy się ze współczesny ustrojem, z jego krytyką i problemami, a następnie z katolickiemi punktami wyjścia z problemów.

W chwili, gdy rozstrój społeczno-gospodarczy zatacza czem raz szersze kręgi — zachęcamy katolików do zapoznania się z omawianą pracą, by w przemianie dotychczasowych form bytowania ludzkości na ziemi brać świadomie czynny i zgodny z katolicyzmem udział.

Wiosenne nastroje.

Szemrzą sennie modre fale,
Wietrzyk muska je w przelocie
I lśnią w słońcu jak opale,
Rozsypując blasków krocie.

Gdzieś — w pobliskim młodym lasku
Rozśpiewały się słowiki...
Dzieci bawią się na piasku...
Słychać śmiechy, gwary, krzyki...

Ponad wodą ptak przelata:
To srebrzysta biała mewa. —
A myśl leci na skraj świata...
Błogi zachwyt w duszy śpiewa.

...Szemrzą sennie modre fale,
Wonny wietrzyk z dali płynie...
Weźcie moje łzy i żale
I zatopcie w wód głębinie.

Jadwiga Gostkowska.

Zebranie plenarne.

W niedzielę 1 maja br. odbędzie się plenarne Zebranie członków Koła Absolwentów Majstr. Budowlanych w Domu Katolickim ul. Gródecka 2 B, o godz. 10.30 — z ref.: „O ustawie budowlanej", p. Zb. Draniewicza. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie. *Zarząd.*

Prenumerata

roczna	zł 3.60
półroczna	„ 1.80
kwartalna	„ —.90
miesięczna	„ —.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Katolicki Głos Pracy".
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Za redakcję odpowiada: Maksymiljan Lewandowski.
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17-19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.

OGŁOSZENIA
Za wiersz jednołamowy przed tekstem, lub w tekście 1 zł., za tekstem 50 gr., Drobne ogłoszenia za 1 wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy bezpłatnie.